№ 130. Czwartek, d. 1 (13) Czerwca 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Krakow.-Przedm.
№ 188.

Cena prenumeraty:
kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50.
Z przes. poczt. rs. 2.
Miesięcznie w miejscu kop. 60.
Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

K A L E N D A R Z.

Dzis: Antoniego Padewskiego
Jutro: Bazylego BDK.
Pojutrze: Wita i Modesta MM.

Wschod słonca o g. 3 m. 47 Zach. o g. 8 m. 9.
Przybyło dnia g. 7 min. 47.
Dzis z rana było stopni ciepla 11

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

Od Redakcyi.

„Gazeta Lubelska" w kwartale następnym, wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach.

Szanownych naszych abonentów zalegających w opłacie, uprzejmie prosimy o uregulowanie rachunków.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Rezolucyą JW. Naczelnika gubernii, atwierdzeni zostali w obowiązkach radców ubezpieczeń w powiecie janowskim do końca roku 1891: właściciel dóbr Opoka Henryk *Kamiński*, właściciel dóbr Liśnik doktór medycyny Aleksander *Braun*, właściciele nieruchomości: w Rudniku Ludwik *Klotz*, w Potoku Józef *Lachman*, w Kraśniku Jan *Wysocki*, w Janowie Paweł *Wojtań*, tudzież właściciele dóbr Moniaki Władysław *Zembrzuski* i Lute Karol *Solman*.

Decyzyą p.o. Vice-gubernatora kancelista achtyrskiej opieki szlacheckiej, szlachcic Stefan *Lejbin* zaliczony został do etatu kancelistów wydziału administracyjnego rządu gubernialnego lubelskiego.

Z miasta i okolicy.

— **Otwarcie** czynności banku włościańskiego w Królestwie Polskiem, jak pisze „Kur. War.", uległo zwloce wskutek przygotowywauia instrukcyi hypotecznej. Donosiliśmy w swoim czasie, że rada banku zajęła się opracowaniem instrukcyi na podstawie dostarczonego jej materyału. Obecnie projekt rady przedstawiony został do zatwierdzenia ministra skarbu, który zakomunikował go ministrowi sprawiedliwości, skąd w tych dniach projekt rzeczony przesłany został do izby sądowej warszawskiej w celu wydania opinii. Do obrad nad tym przedmiotem wydelegowaną została specyalna komisya pod prezydencyą prezesa izby sądowej, p. Michała Rogozińskiego, w skład której wchodzą: członkowie tejże izby, pp. Wiliams, Szczygielski, Kwiatkowski, Kapustiański, prezes Towarzystwa kredytowego Tołoczanow, rejent Zawadzki, sekretarz wydziału hypotecznego, Aleksander Preis i adwokat przysięgły Suligowski. Do prowadzenia protokułów posiedzeń, powołany został sekretarz izby sądowej Rutkowski. Obrady rozpoczną się pojutrze.

— **Zastępstwo.** Do pełnienia obowiązków budowniczego m. Lublina, wydelegowany został nadetatowy technik rządu gubernialnego lubelskiego sekretarz gubernialny p. Eugeniusz Janowski.

— **Na odpust** dzisiejszy z powodu uroczystości Ś-go Antoniego, do kościoła Nawrócenia Ś-go Pawła napłynęło mnóstwo pobożnych z miasta i bliższej okolicy, ale jednak mniej, niż w latach poprzednich.

— **Benefis.** Przypominamy, że dziś w teatrze letnim na benefis p. Maksymiliana Węgrzyna, daną będzie krotochwila w 3 aktach ze śpiewami p.t. „Niniche", która podobała się bardzo tutejszej publiczności.

Słyszeliśmy od benefisanta, że sprzedaż biletów dotychczas idzie dość żwawo.

— **Oczekiwany** przez rolników deszcz obfitszy od dotychczasowych, spadł wczoraj po południu.

Temperatura z 26°R. dzięki deszczowi obniżyła się przeszło na dziesięć stopni i taką pozostała do wieczora.

Gdyby deszcz w tym czasie padał częściej i obficiej, to jak utrzymują rolnicy stan urodzajów mógłby się jeszcze znacznie poprawić.

— **Znany uczony Rudolf Falb**, na dziś przepowiada dzień fatalny drugiego rzędu.

Na szczęście, jego przepowiednie w tym roku nie sprawdzają się, może dlatego, że w ogóle wszystkie dni są fatalne pierwszego rzędu.

— **W Nałęczowie** zrobiono w roku bieżącym wiele ulepszeń, szczególniej w samym aparacie leczniczym.

Sprowadzono nowe przyrządy, zakupiono piękną wannę do kąpieli elektrycznych, stół pomysłu Winternitza do regulowania natrysków ciepłych i zimnych, tudzież przyrządy do zawieszania wedle metody d-ra Moczutkowskiego.

Zbudowano salę ochronną do kuracyi hydropatycznej—i sprowadzono do niej wodę wprost ze źródła, niską temperaturę posiadającą. Prócz tego, poczyniono upiększenia w parku, głównie zaś w części przed łazienkami i za nową hydropatyą.

Wjazd urządzony został zupełnie inaczej.— Droga mija park cały, żeby ekwipaże objeżdżając zdaleka od alei spacerowych, pyłu nie czyniły. Cała część parku zamieszkana przez chorych, będzie miała spokój i czyste powietrze.

Obecnie gości w Nałęczowie około setki leczących się. Piękna pogoda sprzyja kuracyi, a cieniste aleje parku, chronią od skwaru słonecznego.

Zakład prowadzi teraz dr. Chmielewski, w końcu zaś bieżącego miesiąca przybędą na stałe trzej konsultanci: dr. dr. Nussbaum, Chełchowski i Doliński.

— **Wywóz drzewa.** W tych dniach znów wysłano z gubernii lubelskiej Wisłą do Gdań-

25)

PANNA MICIA.

Obrazki galicyjskie przez M Poradowską

tłomaczył z francuskiego

ZDZISŁAW PIASECKI.

XXI.

Było to na schyłku września; dżdżyste niebo okrywało chmurami Karpaty. Na brzegu rzeki stała karczma, w której Icek Rappaport i jego żona Ryfka, rozlewali wódkę.

Hałas w karczmie był okropny. Na stole wiejski grajek z Małopola, pijany, z nogami zwieszonemi u stołu, ciął od ucha kołomyjkę. Chłopcy i dziewczęta z zapałem tańczyli.

Pijatyka szła na dobre. Icek znany był z tego, że rozpajał chłopów i zabezcen nabywał od nich grunty, mające w sobie naftę.

W tej chwili opłatał już jakąś ofiarę i dolewał jej ciągle wódki.

— Słuchaj, czy ty podpiszesz nareszcie?— Nalał mu znowu pół-kwaterek. To dla ciebie majątek. Tak zbierasz parę korcy głupiego owsa, a jak mi sprzedasz grunt, będziesz pan całą gębą.

— A wiele dostanę za naftę, Icek? zapytał się pijany chłop.

— Piętnaście procent od sta... powinieneś mię za to w rękę pocałować!

— Piętnaście, powiedział chłop, a Stefan Kowal dostał więcej; słuchaj—no Icek wiele kowal dostał? bo ja już dalibóg nie pamiętam, bełkotał pijak.

— Pij bydlaku, to ci się w głowie rozjaśni.

Ale chłop był uparty i powtarzał.

— A wiele Stefan dostał?

— No, podpiszesz czy nie, umowę! Ja nie mam czasu bawić się z tobą! Ryfka dawaj pióra i atramentu.

Podniósł szklankę:

— No Szymon, na twoje szczęście.

— Za twoje zdrowie! odparł chłop.

Jakby promień światła przedarł się przez jego ciemną głowę.

— Przypominam sobie, krzyknął uszczęśliwiony: czterdzieści pięć od sta dostał Stefan!

Żyd wstał ze złością:

— Milcz psie! bo podrę papier, a ty zapłacisz za marki.

Podał mu pełen półkwaterek wódki.

— Na masz, pij i podpisz.

Chłop wychylił wódkę jednym haustem, podniósł swe ogłupiałe spojrzenie na żyda i uległ temu wzrokowi bazyliszka; wziął pióro w rękę i nabazgrał swoje nazwisko pod spodem aktu, poczem zwiesił głowę na piersi i zasnął. Drzwi od karczmy się otworzyły; wszedł Konrad z adwokatem i góralem. Skrzypce umilkły, chłopi otoczyli swojego panicza.

— Jak się masz Icek, zapytał Jasowicz; jak tam idą interesy? dobrze. Po cichu zaś dodał: Udało mi się jak myślę; będzie kierował robotami....

Myśl jak błyskawica przeszła przez głowę Icka.

— Gut!, gut! powiedział i pokornie ukłonił się Konradowi.

— Padam do nóg wielmożnego pana.

Młody człowiek zażądał, ażeby mu pokazał kontrakt podpisany przez Piotra Belę.

Icek pobiegł do alkowy i przyniósł stamtąd zatłuszczony papier, który oddał inżynierowi.

„Działo się dnia 15 maja 188... o szóstej wieczór, opiewał papier, nafta nie wytrysnęła na gruncie Piotra Beli, wobec czego Icek Rappaport bez potrzeby uciekania się do opieki prawa, staje się natychmiastowym właścicielem gruntu, oraz inwentarza, zważywszy, etc. etc..."

— To twoje ostatnie słowo, Icek?

— Proszę wielmożnego pana, niech pan pomyśli, że już trzy lata się kończy, jak ten łajdak nie oddaje mi długu, ja mam familię. Ja...

Konrad przerwał mu. Obrócił się do Piotra.

— Słuchaj Piotr, ja będę prowadził roboty na twoim gruncie, i z pomocą Boga i przy pracy, spodziewam się, że się nam powiedzie!

Chłop ucałował panicza w kolano.

— Niech się Matka Boska opiekuje wielmożnym panem.

. . . .

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ska nowe transporty drzewa budulcowego i tak: kupiec Proszowicz z Nowo-Aleksandryi jedną tratwą budulcu sosnowego sztuk 420 wartości rs. 3000; Lejzor Goldhaber z Kazimierza trzema tratwami budulcu sosnowego sztuk 1600 wartości rs. 10,000 i kupiec Warszawski z Józefowa dwoma tratwami: budulcu sosnowego sztuk 800 i murłatów sztuk 2,760 wartości rs. 0,000.

— **Dobry sposób.** Chociaż przepisy kolejowe zabraniają zabierania podróżnych do pociągów towarowych, jest przecie sposób legalnego przejazdu takiemi pociągami.

Dowodem tego p. N., obywatel z pod Lublina, który mając w perspektywie czekania około 8-u godzin w Iwangrodzie, chciał jechać do Lublina wcześniejszym pociągiem towarowym.

Zawiadowca uprzejmej prośbie p. N. odmówił, powołując się na odnośne przepisy.

Pasażer jednak z porady pewnego kolejarza wystąpił w charakterze dozorcy drobiu i kupił w miejscowym bufecie dwie kury.

Ponieważ przepis dozwala, aby przy przewozie inwentarza i wszelkich zwierząt towarzyszył im dozorca, więc p. N. całkiem legalnie wykupiwszy bilet dla siebie, a fracht na kury do Lublina, pojechał.

Kury otrzymał w podarunku konduktor pociągu. Tak donosi „Kurjer Warszawski“.

— **Zwracamy uwagę** naszego zarządu miejskiego, że słup, w którym jest osadzony szlaban na rogatce Rurskiej, w górnej swej części zmurszał i lada chwila należy stąd oczekiwać jakiego smutnego wypadku, gdyż osada szlabanu może się przerwać i olbrzymi kawał drzewa jakim jest szlaban, spaść może na kogo z przechodzących lub przejeżdżających.

Jeżeli zaraz niemożna owego słupa zmienić, to przynajmniej wypada osadę szlabanu wzmocnić.

— **Wypadki nagłej śmierci.** Wczoraj, nasze miasto poruszone zostało dwoma wypadkami nagłej śmierci, z których szczególniej jeden sprawił bardzo przykre wrażenie, uległ mu bowiem człowiek dobrze tutaj znany.

Inżynier powiatu lubartowskiego Łękawski, przybył onegdaj do Lublina, czuł się jednak niedobrze i dlatego miał zamiar wcześnie udać się na spoczynek.

Wczoraj rano, jeden ze znajomych Łękawskiego przybył do hotelu i zaczął stukać do drzwi jego pokoju, który znaleziono zamkniętym z wewnątrz, ale gdy powimo hałasu sprawionego dobijaniem się Łękawski się nie odzywał, posłano po policyę i wysadzono drzwi.

Oczom przybyłych przedstawił się widok nadzwyczaj przykry ś. p. Łękawski siedział na krześle oparty o umywalnię, ałe bez najmniejszych objawów życia, zupełnie stężały, jak należy bowiem przypuszczać, zmarł jeszcze wieczorem dnia poprzedniego, zapewne z paraliżu serca.

Nieboszczyk odznaczał się rzadką pracowitością i cieszył się w powiecie lubartowskim, gdzie urzędował—poważaniem; zostawił żonę i dzieci.

Drugi wypadek nagłej śmierci nastąpił z apopleksyi, na balkonie w domu pod № 634 podczas rozmowy. Uległ mu poddany pruski Robert Macke z Zakrzówka, przybyły za interesami do Lublina.

Macke także przygotowywał się do spoczynku, ale przedtem wyszedł na balkon aby się ochłodzić i tam rozmawiając z gospodarzem, u którego był w gościnie padł rażony śmiertelnym atakiem apopleksyi.

— **Z Krasnegostawu** korespondent nasz donosi: W zeszłym miesiącu były dwa pożary w powiecie krasnostawskim: We wsi Wierzbicy spalił się wiatrak, należący do Ludwika Siwińskiego. Wiatrak był ubezpieczony od ognia na rs. 1,080, przyczem spaliły się znajdujące się w nim ruchomości i zboże, wartości rs. 105. Przyczyna pożaru dotąd niewykryta, prawdopodobnie nastąpiła z podpalenia. We wsi Siennicy Nadolnej, spaliły się dwie chałupy włościańskie, Marcina Rataja i sukcesorów Manachiewiczów, ubezpieczone na rs. 190, przyczem spaliło się Ratajowi gotowizną rs. 200 i ruchomości wartości rs. 120. Pożar wynikł z wadliwie urządzonego komina.

W dniu 10 b. m. rano, utonął w rzece Wieprzu pod miastem 12-letni Jan Turkiewicz.— Chciał on zawrócić krowę usiłującą przepłynąć na drugi brzeg rzeki i wszedłszy w wodę wpadł przy samym lądzie w głębinę i więcej się już niepokazał. Ciała jego pomimo całodziennych usiłowań nieodnaleziono.

— **Uzupełnienie.** Wskutek wzmianki w „Gazecie Lubelskiej“ o wykonaniu przezemnie robót około fontanny w ogrodzie miejskim, czuję się w obowiązku zawiadomić, że owe roboty ja wykonałem, ale na rozkaz W-go Prezydenta miasta Diediulina, który powziął myśl urządzenia fontanny, gdyż jego staranności należy przypisać jak porządki i ozdobienia wogóle, tak też i ogrodu miejskiego.

433—1—1 *Antoni Bahn.*

— **Ofiara.** Składam w Redakcyi „Gazety Lubelskiej“, na dom podrzutków rs. 30, w oktawę śmierci córki mojej Leony, w miejsce odprawienia uroczystości pogrzebowej.

Leon Lipczyński.

(*Przyp. Red.*) Ze złożonemi poprzednio, czyni to rs. 138 kop. 94.

— **Do dzisiejszego numeru,** dla wszystkich prenumeratorów dołącza się prospekt czasopisma tygodniowego ilustrowanego p.t. „Wędrowiec“.

— **Zmarł w Lublinie** ś.p. Konstanty Melin, w wieku lat 21.

Z WARSZAWY I PROWINCYI.

— **Warszawa.**

Jarmark na wełnę w mieście naszem, zwyczajem lat poprzednich, rozpocznie się w d. 15 b. m. i trwać będzie dni cztery; wagi zaś i pomosty, przeznaczono do ważenia i składania wełny, urządzone są na placu przy magazynie kantoru banku państwa przy ulicy Nowogrodzkiej. „Kur. Warsz.“ dowiaduje sie, iż wypuszczone obecnie nowe pięciokopiejkówki, ze względu na zbyt mały, a tem samem niepraktyczny swój format, nadal bitemi niebędą; natomiast, zaraz po wycofaniu dziesięciogroszówek polskich, te ostatnie zostaną przelane na pięciokopijkowy bilon dogodniejszego formatu.

— **Łódź.**

Fabrykanci tutejsi wystąpili do rządu z podaniem o podwyższenie cła od przywożonego z zagranicy pluszu wełnianego. Kilku młodych ludzi założyło tutaj klub wstrzemięźliwości; stowarzyszeni liczą obecnie już 23 członków, którzy żadnych zgoła trunków nie piją. Jeden zaś z osiadłych w mieście naszem warszawiaków, jarosz zapamiętały, pragnie utworzyć klub, niejedzących mięsa; niewierzą tu wszakże w powodzenie tego przedsiewzięcia, albowiem łodzianie znani są ze swej mięsożerności...

— **Częstochowa.**

Jeden z fabrykantów tutejszych urządził dla swoich robotników tanią kuchnię, gdzie za kop. 6, każdy obiadujący dostać może zupy, wiele chcę, pół funta mięsa, talerz jarzyny i duży kawał chleba; rozdawanie potraw odbywa się w obecności lekarza i specyalnie delegowanego urzędnika; nadto fabrykant ów pragnie wydawać robotnikom po możliwie niskiej cenie piwo, a to, aby odzwyczaić ich od używania wódki.

Notatka ze sprawozdania Towarzystwa osad rolnych za rok 1888.

(*Dokończ.*)

Osada Studzieniec. Od otwarcia osady sądy zawiadomiły o 954 skazanych, z pośród których przyjęto 555. Największa liczba przyjętych pochodziła ze wsi, zajmowała się posługą u rodziców, lub obcych, a połowa miała oboje rodziców. Znaczna większość przybywając do osady nic nie umiała i nie posiadała środka zarobkowania. Dnia 18 stycznia 1888 r. pozostało w osadzie 147, przybyło 61, ubyło 57, pozostało 1 stycznia 1889 r.=151. Przeciętny czas pobytu w osadzie lat 3, wiek lat 15. Wszyscy przybyli w roku 1888-ym byli dostawieni staraniem i kosztem zarządu. Wychowańcy w osadzie byli podzieleni na 9 rodzin, zamieszkujących oddzielne domki; pod względem sprawowania w kl. I-ej było 31, w kl. II-ej 50, w kl. III-ej 38, w kl. IV-ej (wzorowej) 32, zajmowało się rolnictwem 45, ogrodnictwem 18, stolarstwem, tokarstwem i rzeźbiarstwem 24; kołodziejstwem i bednarstwem 16, kowalstwem i ślusarstwem 11, krawiectwem 21, szewctwem 16; pod względem szkolnym: poznawało litery 34, słabo czytało i pisało 51, umiało czytać, pisać i rachować 45, kończyło kurs szkoły elementarnej 21. Na przeciętną ilość wychowańców w r. 1888 wymierzono kar 526, (w r. 1887 na 142—669), udzielono nagród 1667 w r. 1887—1382).

Posadę dyrektora 5 sierpnia objął b. inspektor szkół Władysław *Skłodowski*, posadę pomocnika dyrektora 16 maja b. nauczyciel Ludwik *Ostrowski*, posadę kapelana zajmuje ks. Marcelli *Ciemniewski*, wszyscy z całem poświęceniem pracujący nad powierzonymi im wychowańcami. Starszymi przełożonymi oddziałów są p. p. *Kołodziejski* i *Borysławski*.

Gospodarstwo rolne zostało uporządkowane. Według planu przez geometrę M. *Pawłowicza* sporządzonego, przestrzeń osady 117 morg 235 pr. podzieloną została: ogród owocowy i warzywny 7 m. 83 pr., gruntów ornych 57 m. 260 pr. (w tem 6 morg. 78 pr. do wykarczowania), lasu 41 m. 30 pr., wód 50 pr., granice dróg, rowów 4 m. 43 pr., pod zabudowaniami 7 m. 89 pr. Na gruntach ornych zaprowadzony płodozmian IX polowy, według planu wypracowanego przez członka komitetu Tadeusza *Kowalskiego* i kuratora zakładu Jana Górskiego. Las urządzony według planu prof. Krassuskiego.— Ogród uporządkowano. Założono chmielnik. Inwentarz: 4 konie, 9 krów, 4 woły, 2 osły, 8 sztuk trzody.

Warsztaty rozwinięto i podniesiono produkcyę do 6,496 rs. 59½ kop. Dla braku pomieszczenia dalszy rozwój utrudniony, wprowadzono zajęcia dodatkowe: plecenie ze słomy, wyrabianie łyżek, grabi, wideł, koszyków i t. p.

Stan sanitarny niezupełnie był zadowalniającym, choć ciężkich chorób nie było. Wogóle zasłabło 83 wychowańców, którzy przebyli w infirmeryi 900 dni. W jednym dniu tylko 26 listopada było 6 chorych w infirmeryi, a przez 40 dni w ciągu roku w infirmeryi nie było nikogo.

Stan budowli, według opinii budowniczego Alfreda Bąkowskiego, który bezpłatnie przyjął na siebie nadzór nad budowlami i kierunek techniczny, jest zadowalniający.

Na posiedzeniu komitetu z dnia 26 maja: decyzye delegacyi zatwierdzono, przyjęto sprawozdanie przewodniczącego w zarządzie, zatwierdzono rachunki za rok 1888 na zasadzie protokółu komisyi rewizyjnej, zatwierdzono budżet na rok 1889; wybrano: do delegacyi komitetu: Wład. Holewińskiego, Stan. Karskiego, Stan. hr. Łubińskiego, Al. Moldenhawera, Wład. Nowakowskiego i postanowiono, że kurator zakładu jest członkiem delegacyi z urzędu. Do delegacyi dla gromadzenia funduszów wybrano: Win. hr. Walewskiego, W. Garczyńskiego, B. Handtkiego. Do komisyi rewizyjnej: W. Garczyńskiego, E. Grzybowskiego, B. Handtkiego. Na przewodniczącego w zarządzie wybrano prof. W. Mikiaszewskiego. Na członków zarządu: D. Anca, I. Badowskiego, H. Bąkowskiego, I. Gunowskiego, J. Matlaczyńskiego, I. Nowosielskiego, K. Rutkowskiego, A. Rzeszotarskiego.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Targ spożywczy w Lublinie z d. 12 czerwca.*

Dowóz produktów na targ wczorajszy był wogóle średnim; z nabiału najmniej dostarczono masła, przez co ona tego ostatniego trochę się podniosła, Płacono za półkwartową osełkę masła k. 20—22; śmietany kw. k. 15—18; mleka kw, k. 3—40. Jaj kopę k. 65—70.— Mięsa ceny zwykłe. Za kurę k. 40—50; kurcząt parę k. 30—30; kaczkę k. 65—40. Dział ogrodowizny zaczyna sią rozmaicie, przybyły bowiem młode kartofle, kwartę których oddawano po k. 12; rzodkiewki wiązeczkę k. 3; sałaty główkę k. 1—2; szparagów kopę k.— 40—45; ogórków sztukę k. 3—4; poziomek garnuszek, mniej więcej kwartę zawierający, k. 12—15; truskawek takąż ilość k. 15—18.

— *Targ zbożowy w Warszawie w d. 11 czerwca.*

Ani przesadzone kilkodniową bezczynnością targu zapasy, ani powszechna posucha niemogły wpłynąć na polepszenie sytuacyi rynku warsz., która pozostawia wiele do życzenia, trzymając ziarno w cenach, wcale niezachęcających. Płacono za korzec: pszenicy 5,50— 5,80 (0,91—0,96 p.); żyta 3,48—3,88 (0,60— 0,67 p.); owsa 2,40—3,04 (0,60—0,76 p).

— *Giełda z d. 11 czerwca.*

Pierwszy dzień po świętach nie przyniósł żadnej zmiany w usposobieniu giełdy berlińskiej dla rubli, które, jakkolwiek nowej zniżki niedoznały, lecz utrzymały kurs poprzedni, t. j. b. niski (212,20 m. za 100 rs.) Stąd też rynki rosyjskie, a za niemi i warszaw. objawiły silną dla walut obcych tendencyą, co w połączeniu ze znacznym na gotówkę zagran. popytem, przyczyniło się do jej podrożenia, nieodpowia-

dającego nawet notowaniom berlińskim. Papierami ruch słaby przy dążności nie zdecydowanej, co jest bardzo dziwnem wobec spadku rubla i ograniczenia interesów. Żądano: za list. likw. małe 88,00; ros. poż. wsch. 99,00; 4% poż. wewn. z r. 1887-go 84,75; list. zast. ziem. ser. I-ej 98,25, ser. II, III, IV i V 96,85.

Przegląd Polityczny.

Wystawa paryska kazała wszystkim zapomnieć potrosze o Boulange'rze; a kiedy nawet jeden z deputowanych zapytał rząd, w jakim stanie proces jenerała w senacie znajduje się w tej chwili, większość sejmowa postanowiła znaczną ilością głosów przejść nad zapytaniem do porządku dziennego. Powolny bieg procesu wskazuje, iż komisya senatu nie może tak łatwo, jak się zdawało, zgromadzić dostatecznej ilości poszlak do stawienia eksgenerała przed sądem. Ostatecznie jednak proces musi być doprowadzony do końca bez względu na to, czy wypadnie po myśli rządu, czy też inaczej; dodać należy, iż ostateczne postanowienie sądowego ścigania Boulanger'a, zostało zadecydowanem przez komisyę zaledwie 5-ciu głosami przeciw 4. Jak na komisyę, złożoną z samych wrogów podsądnego, większość zaiste nieznaczna.

Przeciwnicy partyi klerykalnej w Brukseli, mianowicie umiarkowani i postępowcy, zamierzali walczyć zacięcie o miejsca w izbie w czasie wyborów, jakie się odbywały w Belgii w dniu onegdajszym. Obie wyżej wzmiankowane partye sądzą, iż wynik procesu w Mons będzie wodą na ich koło. W razie dojścia do władzy stronnictwa te zamierzają przedsiewziąć gruntowne reformy stosunków istniejących.

Uwagę opinii publicznej w Hiszpanii zajmuje żywo zatarg pomiędzy obecnym ministrem spraw wewnętrznych, margrabią Vega de Armigo, a byłym ambasadorem hiszpańskim w Berlinie, hr. Benomarem. Obecnie rada ministrów zadecydowała, iż, co do ogłoszonych listów hr. Benomara, należy zasięgnąć opinii prawników. Rzecz więc weszła w nową fazę. Listy wzmiankowane zawierają wiadomości i spostrzeżenia nad stosunkami Hiszpanii do Niemiec w czasie urzędowania konserwatywnego ministeryum Canovas'a del Castillo. Hr. Benomar urzędował w charakterze ambasadora na dworze berlińskim w r. 1881-ym za rządów partyi liberalnej.

Jakkolwiek wyniki konferencyi samoańskiej urzędownie ogłoszone nie zostały, pojedyńcze wszakże uchwały bywają w całości pomieszczane w pismach angielskich i amerykańskich. Otóż wiadomo, iż rządowi Samoa mają być dodani do pomocy radcowie: niemiecki i amerykański, konsul zaś angielski ma być w razach spornych arbitrem. Jeżeli układ powyższy pozostanie w swojej mocy, położenie Niemców w Samoa zmieni się znacznie. Dotychczas bowiem obowiązywał układ, którego podstawami były punkty następujące: 1) W Samoa rezyduje niemiecko-samoańska rada państwowa. Należą do niej: konsul niemiecki lub jego zastępca, dwóch Ssmoańczyków, mianowanych przez króla i wicekróla, i dwóch Niemców mianowanych przez konsula niemieckiego. 2) Rada państwowa w Samoa opracowuje i wydaje wszelkie prawa, które odpowiadają interesom tak rządu samoańskiego, jak poddanych niemieckich, w Samoa zamieszkałych wydaje ona szczegółowe przepisy, tyczące się przestępstw, dokonywanych przez krajowców, w razie jeżeli poszkodowanym na ciele lub majątku jest poddany niemiecki, poddany jakiegokolwiek państwa, pozostający w służbie u Niemca, wreszcie krajowiec, służący u Niemca. 3) Król obowiązany jest przyjąć Niemca do służby w charakterze sekretarza i doradcy we wszelkich kwestyach, dotyczących Niemców w Samoa.— Jak widzimy, w porównaniu z tem, co było, zasadniczy punkt wyników konferencyi samoańskiej zaprowadza znaczne zmiany, mające na celu ukrócenie samowoli niemieckiej.

Na wiadomy adres, przesłany przez 204 członków izby niższej w Londynie, a zawierający ubolewanie, iż poseł angielski nie brał udziału w otwarciu urzędowem wystawy paryskiej, odpowiedziała francuska izba deputowanych nowym adresem, opatrzonym 250 podpisami. Osnowa, adresu zapewnia, że fakt, tak drobny, jak tendencyjny wyjazd posła angielskiego z Paryża w dniu otwarcia wystawy, nie mógł urazić uczuć francuskich; że gdyby nawet tak było, adres przesłany przez członków izby niższej, zaciera ujemne wrażenia w zupełności; że wreszcie takież adresy rząd francuski odebrał od liberalnych Stanów-Zjednoczonych.

Izba portugalska zatwierdziła jednogłośnie wniosek, iż wszelkie słuszne pretensye handlowych kompanij portugalskich do miejscowości, w Afryce zachodniej i środkowej położonych, mają być zachowywane jaknajściślej, ku czemu rząd w razie potrzeby pomocy udzielić powinien. Uchwała ta wymierzona jest przeciw Anglii, która nie przestaje rozszerzać swych posiadłości kolonialnych, w ostatnich zaś czasach szczególniejszą na Afrykę środkową zwróciła uwagę. Utworzyło się już nawet olbrzymie angielskie przedsiebierstwo handlowe, które ma zamiar eksploatować niezmierzone przestrzenie od przylądka Cap, aż do źródeł Nilu.

O kolei perskiej, której budowa wkrótce ma być rozpoczętą, nadchodzą nowe szczegóły. Nowa ta kolej ma iść od morza Kaspijskiego aż do oceanu Indyjskiego. Jeszcze przed przybyciem szacha do Petersburga toczyły się obrady, obecnie przyszłość kolei jest prawie zapewnioną. W naradach, jakie się odbywały w tych dniach, brali udział oprócz przedsiebiorców i osób prywatnych, jeszcze p. minister skarbu, Wyszniegradski, członek rady państwa, Abaza, i przedstawiciel ministeryum spraw wewnętrznych. Podobno rząd ruski zamierza zawrzeć z szachem perskim konwencyę, kolei tej dotyczącą. Konwencya nietylko zapewni Rosyi budowę kolei, ale postawi za warunek, aby przy jej budowie tylko poddani ruscy oprócz krajowców, zatrudnieni być mogli. Nad cywilizacyjnem i handlowem znaczeniem projektowanej kolei rozwodzić się szeroko chyba niepotrzeba.

Rządy Niemiec i Anglii zgodziły się bez żadnych zastrzeżeń na konwersyę gwarantowanego długu egipskiego. Konwersya ma być przeprowadzoną niebawem (G. P.)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za straceniem 5% na korzyść skarbu, d. 13-go czerwca rs. 2 kop. 58.

DONIMIRSKI et Comp. w LUBLINIE.

CEMENT GRODZIEC i inny, dla dogodności osób kupujących sprowadzamy go i w pół beczkach. CEGŁA OGNIOTRWAŁA. PAPA i SMOŁOWIEC na dachy—po cenach hurtowych polecamy.

Farbiarnia parowa

i pralnia Chemiczna Ch. GEBER (dawniej Julin) pierwszy i największy zakład tego rodzaju. Filia w Lublinie u W-ej Błażejewicz Krakowskie przedmieście, Magazynu Mód Nr. 176. 278-40-7

Gorsety bez szwu

Jana Bernharda z Warszawy Miodowa № 4 i Podwal № 3. Sprzedaż wyłączna na Lublin i okolicę, powierzona Magazynowi mód W-ej Bronisławy Błażejewicz, Krakowskie przedmieście № 176. 277—40—7

SUMA RS. 3000,

jest do umieszczenia. na № 1-m hypoteki domu murowanego w Lublinie; wiadomość w handlu K. Müllera. 423-3-2

---

200 SKOPÓW i 100 MATEK

Negretti

zdrowych, zdatnych do chowu, do **sprzedania** za przystępną cenę w majątku **Dzierążnia** stacya poczto-wa Zamość.

343—14—9

Po kilkonastoletniej praktyce w pierwszorzędnych fabrykach Warszawskich, otworzyłem w Lublinie przy ulicy Kapucyńskiej w domu Roszgolda wprost hotelu Polskiego w oficynie na dole

FABRYKĘ SZCZOTEK i PĘDZLI

oraz wszelkich wyrobów w zakres szczotkarstwa wchodzących. Zawiadamiając o tem Sz. Publiczność, mam zaszczyt polecić się względom, poręczając za dokładność i umiarkowane ceny moich wyrobów.

Edward Pokrzywnicki.

340—6—6

M L E K O.

Zarząd Dóbr Jastków

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że od d. 1 lipca r. b. dostarczać będzie do Lublina dwa razy dziennie **MLEKO świeże niezbierane w naczyniach hermetycznie zamkniętych.** Osoby interesowane, raczą się zgłaszać wprost do zarządu.

Adres: przez Lublin w Jastkowie.

M L E K O. M L E K O.

M L E K O. 384-12-6

MAGAZYN MEBLI

J. Adolfa Frycza w Lublinie

ulica Poczętkowska Nr. 146, w nowo-wybudowanym domu.

Przygotował na sezon S-to Jański ZNACZNY WYBÓR MEBLI od skromnych do wykwintnych, do SALONÓW, JADALNI, SYPIALNI, BUDUARÓW, GABINETÓW i t. p. MEBLE FANTAZYJNE w modelach zawsze są na składzie. Posiadając swych stolarzy i tapicerów, przyjmujemy zamówienia i takowe wykonywamy podług żurnali paryskich. Ceny umiarkowane ALE STAŁE.

Dział tapicersko-dekoracyjny pod osobistym kierunkiem właściciela.

MEBLE GIĘTE z fabryki „WOJCIECHÓW" sprzedajemy po cenach fabrycznych.

421—6—2

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 9 czerwca r. b.

Restauracya „BELLE-VUE"

mieszcząca się przy ulicy Krakowskie przedmieście № 174/5 dom W. Wilkońskiego, przeszła w moje posiadanie. Zakład powyższy prowadzonym będzie i nadal z równą akuratnością i sumiennością jak dotychczas, pod kierunkiem jednego z najzdolniejszych kucharzy w Lublinie. Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaję

z poważaniem

419—7—4 Józef Nowakowski.

OBICIA PAPIEROWE

W WIELKIM WYBORZE i NAJNOWSZYCH DESENIACH,

Rolety do okien, Cerata i Chodniki

ŚWIEŻO NADESZŁY i SPRZEDAJĄ SIĘ **NAJTANIEJ** W SKŁADZIE

F. KORNGOLDA

w Lublinie Krak. Przedm. Nr. 188. 342 10-8

W ogrodzie miejskim w Lublinie

WODY MINERALNE

NATURALNE i SZTUCZNE na ZIMNO lub OGRZANE do odpowiedniej temperatury z MLEKIEM, serwatką lub z SOLAMI wydawane są codziennie w godzinach rannych **OD 6 DO 9.**

WODĘ KARLSBADZKĄ ogrzewa się w aparacie umyślnie na ten cel urządzonym.

368—12—7

Lokale do wynajęcia od 1-go lipca r.b., składające się z 5 i 6 pokoi od frontu w oficynie 3, 4 i 5 pokoi. Wiadomość u stróża, Krak.-Przedm. № domu 168 lit. **B**, vis à vis Białegokonia. Ceny umiarkowane.

405 5—4

Mieszkanie świeżo odmalowane składające się z 4 i 3 pokoi, jest do wynajęcia od 1 lipca r. b. Wiadomość u W-ej **Dębickiej**, ulica Rybna № 71 403—3—3



FORTEPIANY używane w dobrym stanie Kralla, Hofera, pianina Berlińskie nowe i mało używane sprzedaje możliwie tanio skład fortepianów **F. Stern.**

333 16 10

Do sprzedania

Garnitur mebli

orzechowych 6 krzeseł, kanapa, stolik do kart, szafa i szesląg.

Wiadomość Podwal № 225. mieszkania № 15 od godziny 9 rano do 3 popołudniu.

409—3—3

CEMENT angielski i krajowy, cegłę i glinkę ogniotrwałą, piece kaflowe z Kluczkowic, oraz wszelkie przybory do tychże poleca:

T. GŁĘBOCKI—Lublin Królewska Nr. 202.

Tamże jest powóz w dobrym stanie i uprząż na parę koni do sprzedania.

Wydawca **Bolesław Drué.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.